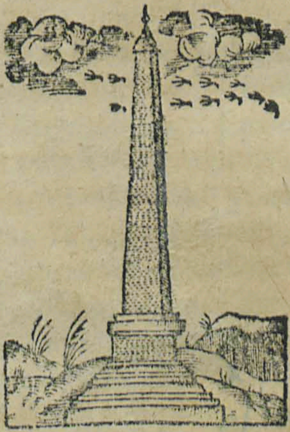
# FRAGMENTA álbo pozostáłé pismá IANA KOCHANOWSKIEGO.





W Krákowie / W Druk: Lázárzowéy / Bázyli Skálski / Roku Páńskiego / 1604.

# Wielmoznemv Panv a Panv, Ie° M. Pánu Ianowi Firleiowi

## Z Dabrowice, Podskarbie° Koronnému, &c. swému M. Pánu.

*Ian Iánuszowski, służby swé powolnè w miłościwą łáskę záléca.*

ZA tym / á day Boże by sczesnym / W. M. mégo M. Páná wstepem ná Podskárbstwo Koronné / widząc wiele ich którzy witáią / sczesnégo y długiégo życia winszuią / poczty oddawáią / y znáki porádowánia wystáwiáią: Witam y ia téż / winszuie / y z tą iáką táką pocztą stáwiam sie przed osobą W. M. mégo M. Páná. Znák w prawdzie máły porádowánia / ile ná poyźrzeniu: godny iednák ile rozumiém / równéy ieśliż nie wietszéy ceny z inszémi / którzy ábo od złotá y srebrá / ábo wiec od kleynotów drogich co oddawáią. Pytasz W. M. co tákiego? Kart kilká / nie owych máłowá‐nych / ále owych które sie y Je° M. Pánu Woiewodźie Krákowskiému / y W. M. mym M. Pánóm podobáły ná on czás / kiedyśćie W. M. obádwá przez Jedrzeiow / przed dwiemá láty iádąc / zbiegłé przed powietrzem Musas liché moie / z Miłośćiwéy łáski swéy náwiedźáć raczyli: kart pisánych kilká pozostáłych onégo pámieci wieczné Kochánowskiégo Janá / które iescze do tąd świátá nie widźiały. Kochánowskiégo mówie / który ile w swéy professiiéy / iż ieden táki czásów nászych był / poświádczysz y W. M. sam / y dom wszytek zacny W. M. y

Koroná wßytká/ náwet y postronné kráie ktore iesliż nie z twá-
rzy / tedy z godnośći znáły. Wiém iż sie godziło dawniéy ie
wydáć / czegobym był y sobie sam życzył/ieno W.M. móy M.
Pan wiedźieć raczyß gdźie człowiek velis fortunæ in diuersos
scopulos huc atque illuc impellitur, á pewnégo portu do-
śiąc/ y mocnégo máßtu viąć sie nie może/ tám trudno ináczéy.
Nie omieſzkáło sie iednák nic / á podobno ná czás / áby przy
skárbiech Koronnych/ y ten ostátni kléynocik skárbu Polskieg̃/
był pod obroną W. M. W prawdźie ná niektórych mieyscách
niezupełny / bom go niskąd dostáć nie mógł: ále áza kto v sie-
bie zupełnie wßytko miawßy / do mnie pośle / tedyby sie po-
tym wßystko w cále wydáło. W.M. tedy móy M. Pan /
przyymieß to / proßę / témi czásy z miłośćiwą łáską tą / któ-
rą y W.M. sam / y dom wßytek W.M. był niekiedy łáskaw
ná sámego Autorá / y ná mie też niegodnégo kiedyś sługę do-
mu W. M. A zátym iáko napilniéy mogę/zálécam sie do téy-
że łáski miłośćiwéy W.M. mégo M. Páná: Páná Bogá
prosząc/ ábyś W.M. w łásce páńskiéy/ szczęśćiem/ skárby nietyl-
ko swémi / którémi łáská páńska/ nátura/ rozum / y szczęśćie sá-
mégo W.M. y Dom wßytek zacny hoynie vdárowáłá: ále
y koronnémi długo dobrze ßáfowáć vmiał / y strożem ich do-
brym bydź raczył. Dan z Krákowá 20. dniá Czerwcá/ Roku
Páńskiego 1590.

# APOPHTEGMATA
## Iana Kochanowskiego.

*Z głupim źle żártowáć.*

CZárnkowſki Biſkup Poznáńſki / będąc podágrą bárzo vdręczony / zwykł był częſtokroć przed wielkim bolem té słowá mówić: Prze Bóg / dobiy kto odpuſcze. Tráfiło ſie iż leżąc w téyże chorobie / nie był nikt inſzy przy nim / ieno Tátárzyn Kámárády / ſługá iego: ten pomniąc co więc pan mówił / ofiárował mu ſie z poſługą ſwą: Pánie / powiáda / day ty mnie báchmatá / á każ mie wolno do hordy przepuśćić / á ia ćiebie zárzeże / iáko prośiſz. Biſkup obaczył ſie / że z tym źle żártowáć: Dobrze / powiáda / Kámárády: ále każ tu komu pierwéy do mnie / że mu roſkaże / áby ćie po méy śmierći dobrze odpráwiono / y wolno puſczono. Wyſzedł Tátárzyn / y záwołał kilku ſług do páná. Pán vyźrzawſzy ſługi / dopiéro z onégo przeſtráchu otrzéźwiał / y kazał Tátárzyná do wieże wſádźić / á ſam potym był oſtrożnieyſzy.

*Dwu kotu w ieden wor źle ſáckáć.*

KAnclérz ieden Koronny / częſtokroć zwykł to był má-

 wiáć:

wiáć: Z káżdym śie zgodzę/ iedno z łákomym nic/ bo ón chce/ á ia też chcę.

*Zárt nie ná czás.*

TEnże vpoiwszy máłmázyą iednégo Kánoniká Sedomiérskiégo/ kiedy mu powiedziano názáiutrz/ że vmárł/ nic inszégo ná to nie powiedział/ ieno to/ iż mu był iescze iednéy nie spełnił.

*Tytuł wielki, dochód máły.*

SPytek Jordan/ Kásztelan Krákowski/ mówiąc w rádzie o doległośćiách/ które wysokie vrzędy zá sobą niosą/ też to powiedział: Co sobie Spytek nágotuie/ to pan Krákowski zié.

*Nie długi rozmysł.*

KSiądz Siemikowski/ máiąc beneficiũ iedno controuersum, w którym mu Gámrat Arcybiskup Gnieźnieński przeszkadzał/ wziął tę rádę przed śię/ że przysłał do tegóż Arcybiskupá/ rozumieiąc/ że ón iáko słudze iuż swému/ niemiał mu w tym przeszkadzáć: y tegóż dniá práwie/ kiedy mu go zálécono/ y kiedy mu rękę dał/ chcęcy vczynił wzmiankę około swégo beneficium. Tám Gámrat záráżem opowiedział śie/ że to beneficium, iego iest podawánia/ áni żadnégo ná nim chce ciérpieć/ ieno kogo ón ná nie wsádźi: Siemikowski záśię prośił/ áby raczył nań ták wzgląd mieć/ iáko ná sługę iuż swégo/ á

tego

tego mu życzył. Ale Gámrat porożem ná to bárzo wstrzasał. Co Siemikowski obaczywszy/ rzekł: Nu Miłościwy Ksieże/iaciem dla tego był do W.M. przysłał/ ábych był miał pomoc z W.M. ále iż widze że próżno/ á ia zás odstawam: dawszy mu reke szedł precz.

## Wedle datku służbá.

KSiadz Trabski służac Szydłowieckiému/nieprawie był posług pilen: tám gdy go niektórzy z towárzyszów vpominali/ áby był pilnieyszy: Oy/ powiáda/ wiemci ia/ iáko zá kope służyć.

## Ziednánié nieumyślne.

GAmrat Arcybiskup/ gniewał sie ná Ksiedzá Krupskiégo: tráfiło sie/ iż Arcybiskup iechał z zamku w Krákowie á ksiadz Krupski ná zamek/ y przyszło im miiáć sie prawie iuż przed kámienica Arcybiskupia. Ksiedzá Krupskiégo koń miał ten obyczay/ że od koni nie dał sie ládá iáko odwodzić/ y czesto sie tráfiało/że potkawszy sie z drugimi/rad sie ná zad wracał: tóż y ná ten czás vczynił: Bo Ksiadz Krupski chciał Arcybiskupá ochotnie minać/ á szkápá iego stánał/ y zátárł sie z koniem Arcybiskupim ták/ że sie żadnym obyczáiem nie dał odwiédź áż ták z nim pospolu do kámienice wiáchał/ z wielkim stráchem y frásunkiem Ksiedzá Krupskiégo. Arcibiskup poczał sie był z przodku gniewáć/ ále obaczywszy

potym co ſie dźiało / śmiał ſie niewymownie / y prośił Xiędzá Krupſkiégo ná obiad / y tám ſie z nim ziednał.

*Niepotrzebnè ceremonie.*

KSiądz Myſzkowſki / Biſkup Płocki / kiedy ſie tráfiło komu przez zdrowié czyiekolwiek v iego ſtołu pić / prośił áby to śiedząc odpráwowano: á ieſliby iuż wſtáwáć / tedy przynamniéy / niechayby ći tylko ſtali / kto piie / y do kogo piią: bo ći iákokolwiek iuż máią przyczyne do ſtania: Ale / powiáda / kiedy dwá do śiebie piią / á trzeći też do nich wſtánie / iákoby rzékł / piyćie też do mnie.

*Wielkiému pánu nie wſzytkiégo baczyć.*

OCieſki Káncléřz koronny / dźiwnie ſie o to gniewał / kto v ieg. ſtołu iedząc obrus kiedy opluſnął. Pánu Wolſkiému Káſztellanowi Czérſkiému tráfiło ſie to / że iedząc v niego oblał obrus: goſpodarz / iáko to był zwykł / okazał że mu to niemiło. Co pan Czérſki obaczywſzy / kazał chłopcu ſwému groſz ná ſtół położyć / mówiąc: niech to praczce dádzą / áby ten obrus vprałá.

*Potráwy nie przyrodzonè.*

BArânczuch Tátárzyn / którégo był pan iego w Rzymie Kárdynałowi iednému dárował / kiedy go potym po kilku lat ieden z znáiomych tráfiwſzy ſie do Rzymu pytał / iáko ſie ma: powiedźiał: nie dobrze / trawę iéſz ják báran: dáiąc znáć że mu ſie ſáłatá Włoſka niepodobáłá.

## Ku temuż.

POlak ieden iecháwszy ná náukę do Włoch / nie był tám ieno przez láto / á ná źimę przyiechał záś do domu: kiedy go oćiec pytał / czemu ták rychło przyiechał: powiedźiał / że mię tám przez wszytko láto trawą karmiono / tákżem sie bał / żeby mi źimie śiáná nie dawano.

## Ciérpliwa pámięć.

KRól Zygmunt miał ten obyczay / że záwżdy vmywáiąc sie dawał pierśćienie z pálców trzymáć tym czásem / którémukolwiek dworzáninowi: Tráfiło sie raz / że śiádáiąc iuż zá stół / przepomniał ich v tego / komu ie był podał / á on téż nie przypómniał. Wrok potym zdéymuiąc tákże pierśćienie z pálców przed wodą / śiegnął sie tenże po nie / któremu ie téż był przedtym dał: Król ręki vmknął / mówiąc: Wróććie mi oné pierwéy / com wam był ták rok dał trzymáć.

## Nie pospolitowáć sie bárzo z pány.

TEnże Król Zygmunt / iż nigdy sam nie śiadł do stołu swégo / ále záwżdy którémukolwiek pánu / ábo y kilkiem śiádáć kazał: Kśiądz Naropiński przewiedźiał to był / ták iż niemal záwżdy do królewskiego stołu śiádał / choć mu nic nie mówiono: Chcąc mu tedy to Król omierźić / spytał go przed obiádem iuż kiedy miał prawie zá stół śiádáć: Kśże Naropiński / vmyliśćie sie? vmył / po-

wiáda Miłościwy Królu: Idźćieß do domu ieść.

Zárt páńſki.

TEnże Król Zygmunt gráiąc ſłuſá / iż mu przyßły dwá królá / powiedźiał / że ma trzy króle: kiedy go gracze pytáli / á trzeći gdźie? A tom ia / powieda / trzeći: y wźiął gre.

Niepewny dłużnik.

GAmrat Arcybiſkup / iż był pan hoyny / co zátym wiec rádo chodźi / był też y dłużny: á gdy mu przypominano od kogo / áby o tym myślił / iákoby dłużnikowi zápłáćić: Doſyćiem ia / powiádá / myślił / gdźiem pieniedzy miał doſtáć / niechayże też on myſli zkąd mu ie zápłácą.

Ku temuż.

TEnże był winien pewną ſumme pieniedzy X. w którey iż był iuż nápoły zwątpił / przedsie przynamniey chodźił ná káżdy dźień do iego ſtołu: y kto go ieno pytał / dokąd idźieß: Ide / powiáda / ſwoie pięć ſet złotych odiádáć v Kśiedzá Arcybiſkupá.

Lgarze.

STáńczyk powiádał / że niemáß wietßych łgarzów w Polſcze / ieno Arcybiſkup Gámrat / á Máćieiowſki Biſkup Krákowſki: bo ów powiádał wßytko / wiem / á niewiedźiał nic: ten záś mówił rad / wiere niewiem / á wßytko wiedźiał.

## Odpowiédź nie ſpodźiéwána.

ZIemiánin ieden w Polſcze ożeniwſzy ſie/ w kilká niedziel záſtał á żoná leży w połogu/ y pocznie okná co były záſłonione oddźiéráć/ y fráſowáć ſie: A żoná leżąc/ Nie fráſuy ſie/ powiáda/ nie fráſuy/ nie twoieć.

NA Séymie Lubelſkim 1569. kiedy byli pánowie Litewſcy przed ſkończeniem Vniiéy cicho viecháli/ miedzy inſzémi żárty/ których było nie máło/ té dwá wiérſzyki ná ściénié było nápiſano:

Litwá známi Vniią vczyniłá ſtroyną/
Vćiekli/ zoſtáwiwſzy Háráburdę z Woyną.

A to ná ten czás byli dwá piſárze Litewſcy/ którzy byli przy Káncelláriéy zoſtáli: Jákoby miáſto vniiéy burdá y woyná.

ZIemiánin ieden ſzedł przez kośćiół/ gdźie ná ten czás niemáłą liczbę káplanów Biſkup poświecał. Y ſpyta coby to zá ceremonie były: Odpowiedźiał mu ieden: że to ſą Akolitowie/ co ie Biſkup świeći. Rozumiém/ powiáda: Ná náſze to pſzenicę wróble.

CIećierſki w Rádomſkiéy źiemi/ vſłyſzawſzy żaká pod oknem/ który wywróćiwſzy niebácznie słowá/ ták śpiéwał: Jezus Judaſzá przedał/ ꝛc. Dobrze ták/ powiáda/ bo go ón też był przedtym przedał.

SIemieńſki w Rádomſkiéy ziemi / mieſzkáiąc w mili od klaſztorá / ábo bliżéy Sieciechowſkiégo / iż to ludźie nań wiedźieli / że około żony był nieiáko zelozus / przy bieśiedźie v niegóż w domu / vmyślnie wzmiánke około wtárgnienia Tátárów vczyniono : tám gdy káżdy ſwé widzenié iáko w tákiéy trwodze powiádał / gdźieby ſie z żoną y z dźiećmi vdáć / pytáli Siemieńſkiégo / á ty gdźie z ſwoią? Drugi śiedząc podle niego : Niewiém gdźie indźiéy ieno do klaſztorá. A Siemieńſki zátym: A wié go dyabeł / komuby ſie piérwéy bronić / czy Tátáróm od muru / czy mnichóm od żony.

PAn Debieńſki Káncléerz koronny / máiąc poruczenié od Królá / áby pewną ſpráwe która ſie ná ten czás toczyłá przed królem / ná inſzy dźień odłożył / témi ſłowy powiedźiał : W téy á w téy rzeczy / ták Król Je° M. dekret czyni / etc. A te drugą odkłáda do ſądnégo dniá / miáſto tego co miał rzéc / do ſądowégo dniá : Ale ták podobno chćiał tknąć kunktáciiéy która zbytnia byłá.

# PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

## *Pieśń I.*

PEwienem tego / á nic ſie nie myle /
Że / bądź zá długą / bądź zá krótką chwile /

Abo

Abo w okręćie cáłym doniesiony:
Abo ná desce biedney przypłáwiony
Będę iednák v brzegu/
Gdźie dáley niemáß biegu:
Lecz odpoczynek/ y ſen nie przeſpány/
Ták pánóm/ iáko chudym zgotowány.

Ale ná świećie kto ták głupi żywie/
Zeby nie prágnął przeiecháć ſczęśliwie/
Dróg niebeſpiecznych/ á vść niepogody/
Y ßturmów ſrogich/ króm ſwey znáczney ßkody?
Lecz tylko że prágniemy/
Ale nie rozumiemy/
Czego ſię trzymáć/ iáko ſię ſpráwowáć/
Zeby nie przyßło ná koniec bobrowáć.

A chytre morze/ ile znákomitych/
Tyle pod wodą żywi ſkał zákrytych.
Tu śiedźi/ złotem/ cześć koronowána:
Tu lekkim piórem ſławá przyodźiána:
Tu chćiwość nieſczęśliwa
Zbiera/ á nie vżywa.
Tu luba roſkoß/ y zbytek wyrzutny/
Pod nimi nędzá prędka/ y żal ſmutny.

Támże y krzywdá/ y zazdrość przeklęta/
Przed którą biádá záwżdy cnotá święta.
Więc ieſli człowiek iedne ſkále minie/
Wnet ná to mieyſce ná inßą nápłynie:
Ták iż ſnadź námędrßému
Trudno pogodźić temu/
Aby przynamniey więznąć/ ábo zbłędźić
Niemiał/ chybá gdy kogo Pan chce rzędźić.

Wódzu prawdźiwy/ y wieczna świátłośći/
Vſkróm z łáſki ſwey morzkie nawálnośći.

A podnieś ogień portu zbáwiennégo:
Ná który pátrząc moglibyśmy tego
Morzá chytrégo zdrády
Przebydź / bez wszelákiéy wády:
A odpoczynąć po tym żeglowániu/
W długim pokoiu y bespiecznym spániu.

## Pieśń II.

NJe ma świát nic trwálégo: á to bárzo grzeczy/
Jáki liścia/ táki iest rodzay y człowieczy.
Ale rzadki/ coby te powieść Homerowe/
Przypuściwszy do vszu/ wlepił sobie w głowe.
Bo káżdégo swa własna nádzieiá vwodzi/
A ledwie sie z człowiekiem záraz nieurodzi.
Poki zákwitła młodość stoi w swoiéy mierze/
Lekka myśl niepodobné rzeczy przed sie bierze:
O stárości nie myśli/ áni ná śmierć pómni/
A w dobrym zdrowiu będąc choroby nie wspómni.
Szalony ludzki rozum/ áni oni znáią/
Jáko młodość/ y żywot prędko vpływáią.
Co ty wiedząc/ bądź ćierpliw do krésu żywotá/
Strzegąc sie/ ile możesz/ troski á kłopotá.

## Pieśń III.

OKo śmiertelné Bogá nie widziáło/
Próżnoby sie tym kiedy chłubić miáło.
Lecz on w swych spráwách iest ták znákomity/
Ze naprostszému nie może bydź skryty.

Kto miał rozumu/ kto ták wiele mocy?
Ze świát postáwił krom żadnéy pomocy?
Kto władnie niebem? kto gwiazdámi rządzi?
Ze sie z nich żadna nigdy nieobłądzi.

Zá czyię spráwą we dnie słońce chodźi?
A miesiąc świeći/ kiedy noc nádchodźi?
Káżdy znáć muśi króm wszelákiéy zwády/
Ze śie to dźieie wszytko z Páńskiéy rády.

Jego porządkiem Láto Wiosnę góni/
A czuyna Jeśień przed Zimą śie chroni.
Ten opátruie/ że morze nie wzbierze/
Choć wszytki rzéki w swoie łono bierze.

A to nas namniéy niechay nie obchodźi/
Ze nád niewinnym czásem zły przewodźi.
Abo że gorszy/ świát powoli máią/
A dobrzy rychléy niedostátek znáią.

Wszytko to Pan Bóg wywróći ná nicé:
Jeno kto weyźrzy w iego táiemnicé/
Jáko nákoniec zły przedśie wypada/
A dobry w iego Máiestáćie śiada.

Toć grunt wszytkiégo/ byśmy Bogá ználi/
A iemu spráwę wszégo przypisáli.
Kto śie zá czasu tego nie nápiie/
Człowiek ná świećie niepobożny żiie.

Tego swych dźiatek stárszy náuczayćie/
To wychowánie synóm wászym dayćie:
A niech nie będą názbyt pieszczonémi/
Niech przywykáią spáć ná goléy źiemi.
A skoro który doroście swéy miáry:
Niechay śie w polách vgania z Tátáry.
Niech wzdycha żoná meżnégo Tyránná/
Pátrząc nań z murów: y dorosła Pánná.
Niestétysz/ by ten naiezník ták młody/
Nie popadł iákiéy znákomitéy szkody:

Jesli gdźie ná Lwá nieboźak vgodźi /
Który po ßyie we krwi ludzkiéy brodźi.
Przed śmiercią żaden schronić śie nie może :
A piérzchliwému prędkość nie pomoże.
Azaż nie lepiéy sławy swéy popráwić /
Niż próżno śiedząc w ćieniu wiek swóy tráwić ?
Meztwem Achilles / meztwem Hektor słynie /
A ich pámiątká wiecznie nie zágìnie :
Meztwem Alcides do niebá śie dostał /
A Pollux bogiem nieśmiertelnym został.

## Pieśń IIII.

KJedyby kogo Bóg był swémi słowy
Vpewnił / że miał czásu wßelákiégo
Strzédz od złych przygód / iego biédnéy głowy:

Miałby przyczynę / żáłowáć śie swégo
Niesczęścia płácząc / że mu śie nie zstáło
Dosyć / ták zacnéy obietnicy iego.

Ale że Bogu z námi śie nie zdáło
Ták postępowáć : próżno nárzekamy
Ze śie co przećiw myśli nam przydáło.

Wßyscy w niepewnéy gospodźie mießkamy :
Wßyscysmy pod tym práwem śie zrodźili /
Ze wßem przygodom / iáko cél / bydź mamy.

Ná tym rzecz wßytká żebysmy nośili
Skromnie cokolwiek ná człowieká przyidźie :
A w niefortunie názbyt nie tesknili.

Płácz / ábo nie płácz / z drógi swéy nie zidźie
Boskié przeyźrzenié / próżno śie kto zdźiéra :
Niewola ćiągnie / choć kto nie rad idźie.

Nádźieiá dobra ſercá niech podpiéra:
Zaż to/ że źle dźiś/ ma źle bydź y potym?
Iedenże to Bóg co y chmury zbiéra/
A co rozświéca niebo słońcem złotym.

## Pieśń V.

PAnie/ iáko bárzo błądzą/
Którzy ćie niedbáłym ſądzą:
A iż práwie żadnéy rzeczy/
Niechceſz mieć ná ſwoiéy pieczy.

Niewiém/ czego więcéy trzebá/
Przećiwko nim świádczą niebá:
Swiádczą gwiazdy niezliczoné/
Ná powietrzu zápaloné.

Kiedy słońce ſwégo wſchodu/
Albo chybiło zachodu?
Kiedy mieśiąc iáſné rogi?
Skłonił od ſwéy zwykłéy drogi?

Tóż nam y źiemiá zeznawa/
Która pewnych czáſów dawa/
Zboża w wielkiéy obfitośći/
Synóm ludzkim ku żywnośći.

Niechay źli we złoćie chodzą/
A nád lepſzémi przewodzą:
Jednák złé ſumnienié máią/
Sądu twégo ſie lękáią.

A ia pátrzáiąc z dáleká/
Ná ſczęśćié złégo człowieká:
Im dáléy/ tymem pewnieyſzy/
Że ieſt żywot poſlednieyſzy.

Bo/ żes ty Pan spráwiedliwy /
Niepodobać śie złośliwy.
Ale ieśli mu tu nie płáćiß /
Muśi czás bydź/ gdźie go stráćiß.

Wzywałem ćie wieczny Boże /
Idąc wieczór ná swé łoże:
Wzywałem ćie o pułnocy /
A byłes mi ku pomocy.

Nieprzyiaćiel stał nádemną /
Mógł vczynić wßytko zemną:
Spałem / iáko zárzezány /
On mi nie śmiał zádáć rány.

A ná piérwßé mé ocknienié /
Y słów kilká przemówienié /
Pánie / znáć żes mie ty bronił:
Vćiekł/ á nikt go nie gonił.

A co mnie był nágotował /
Co sam málo nie skoßtował:
Bowiém od wielkiégo stráchu /
Wypadł oknem nádół z gmáchu.

Ani miecz / áni mie śiłá /
Złéy przygody obroniłá:
Jeno sczéra łáská twoiá /
Co wyznawa dußá moiá /

Y póydę do domu twégo /
A w poyśrzodku zboru wßégo /
Będęć móy Pánie dźiękował
Z łáski twéy / żeś mie záchował.

A ludźie zápámiętáli /
Ktorzy spraw twych nie poználi:

Niechay dziś ná oko znáią /
Że ćie dobrzy stróżem máią.

A przepuśćiszli co ná nie /
Zlituieß sie záśie / Pánie:
Jáko wiec y złym sowito /
Pláćiß zátrzymáné myto.

## Pieśń VI.

COby ty / vrodziwa Hánno ná to dáłá /
Aby tá twoiá gládkość wiecznie z tobą trwáłá?
Wierze w tym wieku młodym áni myśliß o tym:
Ale byś téż y dobrze myśliłá / nic potym.
Bo czás nie da trwáć żadnéy rzeczy w iednéy mierze /
A iáko wßytko niesie / ták zás wßytko bierze.
Widziałem ia po ránu piekny kwiát przyiemny /
A widziałem zás wieczór zwiedły / y nikczemny.
A drzewá / które teraz odziały sie w liśćie /
Złupi z tego vbioru mroźnéy zimy przyßćié.
W tymże práwie y człowiek / á w gorßym: bo kwiáty /
A drzewá / w rok wetuią záwżdy swéy vtráty /
Odmładzáiąc sie znowu: ále człowiekowi /
Kiedy sie raz ná twarzy zimá postánowi /
A włos śniegiem przypádnie / gestá Wiosná minie /
Niżli z głowy przeźiebłéy ten zimny rok zginie.
Czemu Jeleń piérzchliwy łáskáwßé ma bogi /
Któremu wolno zrzućić pochodzoné rogi?
Czemu wąż fortunnieyßy / który z przyrodzenia /
Káżdy rok wiotché látá ná młodą płeć mienia?
Człowiek choć wyraz Boży / nie sposobny ná to /
Ani nálazł fortélu ná ßedziwé láto.

Oszukáły sie królá Tessálskiego córy/
A ocyá nieboráká iesżcze bárźiey/ który
Dáć gárdło musiał/ dla ich głupiey pobożnośći:
Bo życząc mu nowych lat/ y pierwszey młodośći/
W nádźieie źiół zchwalonych/ spólnie go zábiły/
Zeby wrzeczy stárą krew z niego wycedźiły.
Potym go czárownicá w kóćiel wrząćey wody
Wrzućiłá miedzy źiołá: á ten nierzkąc młody/
Ale áni wstał żywy: iákoby to było
Kosztowne źiele/ coby sto lat wypárzyło.
Przeto póki pánuie Wiosná w twarzy twoiey/
Day sie/ Hánno/ nápátrzyć wdźieczney krasy swoiey:
Która nie da nic naprzód áni Phosphorowi/
Kiedy napiekniey z morzá wynika ku dniowi.
A wy málárze/ y wy/ co mármór ćieszećie/
Jesli przyszłému wieku záchowáć sie chcećie:
Máluyćie te piekną twarz/ y rzeźćie w kámieniu.
Nie był iáko żyw Zewxis w tákim podźiwieniu:
Ani zacny Phidias/ iáko wy możećie/
Z tey tylko sámey sztuki/ sławni bydź ná świećie.
Ja ná fárbách málárskich nic sie nie rozumiem/
Tákże wiele z mármorem postepowáć vmiem.
Ale wierszem ozdobnym/ y rymy gládkiemi/
Mam nádźieie/ że z mistrzmi porównam dobremi.
Témi ia przećiw długim látom sie zástáwie/
A zá chećią cnych bogin/ imie twé wybáwie
Z niepámieći niesczesney: że o twey vrodźie/
Bedźie wiek pozny wiedźiał/ y po nászym schodźie.
Nie byłá wiecznie gládka sławna páni oná/
Dla ktorey mocna Troiá z gruntu wywrócona:
By ią był Paris poznał w szostymdźiestym lećie/
Nigdyby był tey trwogi nie rozbudźił ná świećie.

Ale iednák / co iey wiek łákomy vszkodził /
Co swym pismem życzliwy poétá nágrodził.
Zá co / niewiém / przecz go Bóg slepoty niezbáwił /
Ponieważ Stezychorá o wzrok był przypráwił /
Ze też istą śmiał gánić rymem vszczypliwym:
Acz to potym odwołał piórem osobliwym.
Ja ztąd oczu nie stráce / y w tym bede stały /
Ze chwalić nie omieszkam / co iest godno chwały.
Bo nie ledá / Bóg / iáko swych dárów rozdawa /
Temu łáskáwszy / komu co nád ludzi dawa.
Przeto tusz dobrze / zacno vrodziwa / sobie /
Z twoich dárów znáć / że Bóg iest łáskáwym tobie.
Który iáko ozdobę y piękność szácuie /
Ten czyn / niezmierzonégo świátá okázuie /
Ták pięknie zbudowány: kto sklepowi temu /
Nadobnémi gwiazdámi ślicznie sádzonému /
Nádziwowáć sie może: kto nocoświetnégo
Miesiącá / ábo słoncá niesprácowánégo /
Nápátrzył sie do woléy / lubo ráno wstáie /
Lubo ku wieczorowi prędki bieg podáie:
Táki wiec z swéy łożnice nowy oblubieniec
Wychodzi: ná nim złoty płaszcz y złoty wieniec
Perlámi przeplátány / gorę znákomity /
Jego ze wszech namilszéy dar niepospolity.
Ale y ziemiá nie iest bez swoiéy ozdoby /
Bo y te Bóg oszláchcił dziwnémi sposoby:
To górámi / to lásy / to kryształowémi
Rzékámi: to łąkámi pięknie kwitnącémi.
A w poły ią przepásał morzem vrownánym /
Prosto iákoby pásem srebrem okowánym.
Táki przedewszytkimi / polem rozmierzonym /
Leci obrzym vdátny pędem niewściągnionym.

Tego ná kréśie czeka / ábo trynóg drogi /
Abo prędki koń / ábo báwół złotorogi.
To tákie / co widźimy. Cóż gdźie náße oczy
Dośiąc nie mogą? gdźie myśl / która niebem toczy /
Gdźie sámá piekność świéći / y kßtałty wßech rzeczy?
Nie może tego poiąć mdły rozum człowieczy.
Dar Boży tedy gládkość / á dar známienity:
Bo ieśli go ten nie da / z inąd nie nábyty.
Iáko są inße rzeczy / których człowiek może /
Zá swym stárániem dostáć: tu nic nie pomoże.

## Pieśń VII.

BOdayći złé dni / niechceß mie miłowáć /
Bych sie czuł / mógłćibych iuż podźiękowáć.
Biádáß mnie ná ćie / to mnie głowę psuieß:
Jnáczéy niewiém / ieno mie czáruieß.
Przypátruiąc sie twéy cudnéy postáwie /
Drugiby przyśiągł iżeś mu iuż práwie /
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczéy niewiém / etć.
Nie obiecuieß / áni też odmawiaß /
Jeno mie słowy próżnémi zábawiaß.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczéy niewiém / etć.
Wßytko sie boiß / áno niémáß kogo /
Nie káżdyć kąsa / co to pátrza srogo.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczéy niewiém / etć.
Mam z sobą więcéy niż dosyć kłopotá /
A wßytko mi sie zda / że ćiągnę kotá.
Biádáß mnie ná ćie / etć.
Jnáczéy niewiém / etć.

Nie karmże mię iuż tą nádźieią dáléy /
Ráczéy mi powiedz / móy miły nie ßáléy.
Biádáß mnie ná ćię / to mi głowę psuieß:
Ináczéy niewiém / ieno mię czáruieß.

## Pieśń VIII.

KJedy śię ráné zápaláią zorzá /
A dźień z wielkiégo wyśtępuie morzá:
Przyßedłem ná brzég / kędy Wisłá bieży /
A tám śiedźiáłá ná wysokiéy wieży /
Podiąwßy ręce / smutna białagłowá:
Y pocznie z płáczem nárzékáć w té słowá:
Tákżem ia bárzo niefortunna byłá?
Tákżem ia wiele sczęśćiu przewiniłá?
Że temu gwóli bydź niebogá muße /
Który iáko grzéch mierźi moię duße.
A ten gdźieś śiedząc nárzéka z dáleká /
Przed którym niémam milßégo człowieká.
Ślub mi przywodzą poniewolné słowá /
Ná które nigdy nie zwaláłá głowá:
A ono było lepiéy sercá pytáć /
Które gdy niechce / słów śię próżno chwytáć /
Niech śię tym ćießy / że mię ma w niewoli /
Ręce mógł zwiezáć / myśli nie znie woli.
Bogu táiemné nie są ludzkié spráwy /
Ten z niebá widźi / kto krzyw / á kto práwy.
Ja niémam komu krzywdy swéy powiedźieć /
Jeślibych miáłá / y to trudno wiedźieć.
Jednęż mam wolność w swéy ćiężkiéy niewoli /
Że śię wżdy mogę nápłákáć do woli.
Więc mię to zewßąd sczęśćié pokáráło /
Wßytko mi záraz / com miáłá / pobráło.

Oyczyzny niémam/ mátkim ostrádálá/
Sámám sie w rece okrutné dostálá.
Cóż mie gorszégo mogło podkáć w boiu/
Nád to co ćierpie/ niebogá w pokoiu?
Czásem bych rádá żáłość swą pokryłá/
A ná lepszą sie postáwe zdobyłá:
Ale smutnému trudno śmiech przychodźi/
Trzeźwi/ w piiánych spráwy nieugodźi.
A mnie niesczesną łzy moie wydáią/
Które mi z oczu płynąć nie przestáią.
Tegom też pewná/ że mie nie miłuie:
Niémam mu zá złé/ mnie w tym násláduie.
On wié co myśli/ świádóm o co stoi:
Ja go nie sądze/ áni mi przystoi.
Wszákóż sie ktemu záwsze bede ználá/
Mił mi nie bedźie bych dźiś vmrzéć miálá.
A ty móy bráćie/ wzorem Stryiá twégo/
Pomśći méy krzywdy/ y zelżenia swégo.
Vczyń/ co twéy krwi szláchetnéy przystoi/
Miłość przy tobie nieomylna stoi.
Jać ábo zdrowia w tym frásunku zbede/
Abo ná koniec twoią żoną bede.

## Pieśń IX.

KTo mi wiáry dáć nie chce/ day ią okú swému/
A przypátrz sie stworzeniu pilnie ták pieknému:
Táka iesczc nie byłá zá dawnégo wieku/
Anyołowi podobna bárźiéy niż człowieku.
Ray tám gdźie oná śiedźi/ á którędy miia/
Zá iéy stopámi roża wstawa/ y leliia:
Jéy gwoli piekné drzewá/ dáią ćień sowity/
Niechcąc áby ią letni żegł ogień obfity.

A oná

A oná myśl wspániáłą znoszącz vkłádnością /
A niedobyté sercá zwyćiężá miłością.
A człowiekiem ták władnie/iáko słońce wonnym
Nawrotem: ábo Mágnes żelázem niesklonnym.
Wiele oczóm powinien / o Páni / kto ćiebie
Oglądał/ á vćieszył twym poyźrzeniém śiebie.
Dálszégo czásu może nie zámiérzáć sobie /
Iżby kiedy miał gládszą ogledáć po tobie.
Niech śie wiecéy nie chlubią stárádawné látá /
Z swoiemi Helenámi: iest zá tego świátá/
Która gládkośćią wszytki piérwszé ták minełá/
Aż y przyszłym nádźieie ná wieki odiełá.

## Pieśń X.

Iuno/ porzuć swóy gniéw długi /
A ty Pállás tákże drugi:
Gládka Wenus/ gládszą czuie/
Nowy sąd Paris gotuie.
Iábłko złoté położyłá
Erycyná/ bo zwątpiłá.
Sliczna dźiéwko/ ták tusz sobie/
Kléynot ten należy tobie:
A żadna iescze nie wstálá /
Któraćby go odiąć miálá.
Równie táka ráno wschodźi
Iutrzenká/gdy dźień nádchodźi.
Służyć / y hołdówáć tobie /
Kłádę ia zá szczęśćié sobie.
A ty o méy vprzéymośći /
A nie wątp o státeczności:
Bowiém póki duch we mnie /
Nie masz / ieno sługę ze mnie.

## Pieśń XI.

PRóżna twa chlubá / nie kochay ſie w ſobie /
Nie wßytkoć prawdá / com piſał o tobie.
Miłość mie zwiodlá / y przez mie mówiłá /
Ze nád ćie nigdy wdźięcznieyßa nie byłá.
Jáko lelia rożą przeplatána /
Zdálá mi ſie twarz twoiá málowána:
Oczy twé / iáko gwiazdy ſie błyſkáły /
Pierśi twé śniegu ſromote dźiáłáły.
Gniewliwes może śmiéchem vśmiérzálá:
Kámiennes ſerce ſłowy przenikálá.
Teraz w mych oczách wßytko ſie zmieniło /
Obłudné ſerce wßytko pokázáło /
Y twa niewdźięczność / którą pokázuieß
Tám/gdźie powolność y chuć práwą czuieß.
Czego mi tedy ſtáteczné namowy /
Nie mogły wybić żadną miárą z głowy:
Czegom zbydź nie mógł / przez źiołá / przez czáry /
To ſam dźiś wyznam ná ſie z práwéy wiáry:
Zem był záblądźił w ſwéy niemądréy ſpráwie/
A byłćim / ieſli komu / iák żyw práwie.
Ale żeś tego wdźięczna bydź niechćiálá /
Dáléy nie bedźieß ze mnie ſługe miáłá.
To comći ſłużył / niech iuż wniwecz idźie /
Bo iednák ten czás kiedyżkolwiek przyidźie/
Ze ty wſpomniawßy ná mé powolnośći/
Muśiß zápłákáć nie raz od żáłośći.
A ia / bych ieno o tobie niewiedźiał /
Y w puſtych leśiéch ſam rad bede śiedźiał.

Frágment.

## *Frágment.*

POd Párnázem/ gdźie strumień sławnéy wody bieży/
Łąká práwie ná zachód pochodźista leży:
Którą zewſząd rozliczne drzewá otoczyły/
Podawáiąc ku ziemi ćień w gorąco miły.
Tám było widáć stoły z kámienia ćiosáné/
Widáć y łáwy kretnym bluſczem przyodźiáné.

## *Do Iego M. X. Biskupá Gniéźnieńskiégo.*

W Jákiéy teſknicy domá pozostáły/
Wygląda oycá miłégo/ syn máły/
Który mu kupić iármárk obiecował/
Gdy ſie do miástá ráno wypráwował.
Wiec ſie kłopoce/ co tám oycá trzyma/
Mniemáiąc/ że on inszéy spráwy niéma/
Jeno pás kupić: ábo czapke nową:
Abo ná koniec kukle ſzelągową.
A ten/ czego dom záſie potrzebuie/
Tym czásem chodząc po tárgu kupuie:
Tu sól/ tu gárnce/ tu koćieł miedźiány/
Tu króy/ tu lemieſz/ tu wóz okowány:
Aż nic nákoniec niémáſz w pácházzynie:
Syná wżdy ſklána bánieczká nie minie.
Tákżeć ia teſknie/ o Biskupie sławny/
Czekáiąc twégo Psálterzá czás dawny.
Który z twéy łáski miał przysdź w reke moie/
A ty czym inszym dźiś báwiſz myśl swoie:
Szukáiąc w wierze stárádawnéy zgody/
Y strzegąc pilnie oyczystéy swobody:
Jákoby domá spráwiedliwość byłá/
A ná gránicách gotowość y siłá.

Jákoby rząd był y dziś / y ná potym:
Wßytká ná ten czás twoiá piecza o tym /
Którą zdarz Boże: iesli też po temu
Czás kiedy będzie/ ziśc się słudze swemu.

## Kolędá.

TObie bądź chwałá/ Pánie wßego świátá:
Zes nam doczekáć dał nowégo látá:
Day byśmy się y sámi odnowili /
Grzéch porzuciwßy/ w niewinności żyli.
Láská twa święta niechay będzie z námi /
Bo nic dobrégo nie vczynim sámi:
Mnóż w nas nádzieie/ przyspórz práwey wiáry:
Niech vważamy twé prawdziwé dáry.
Vżycz pokoiu nam / y świętéy zgody /
Niech się nas boią pogáńskié narody.
A ty nas niechciey odstępowáć pánie:
Rowßem/ rácz nam dopomogáć ná nie.
Błógosław ziemi / z twéy szczodrobliwości /
Niechay nam dawa dostátek żywności.
Vchoway głódu / y powietrza złégo:
Day wßytko dobré/ z miłosierdzia swégo.

## Do Iego M. Páná Mikołáiá Firleiá.

KRóm dobréy sławy / która z cnoty rośćie /
Nie posiadł człowiek nic trwálégo prośćie.
Siłe / y gládkość / látá przecz odnoßą:
A żáłość tudźieß w tropy zá roskoßą.
Fortuná z námi igra iáko z dźiećmi:
Dziś pánem będźieß/ iutro siaday z kmiećmi.
Cnoty nikt niéma / ieno sam od siebie:
A też do śmierći nie puśći się ćiebie.

A gdy cie w niebo miedzy bogi wniesie /
Sławe po świecie ßéroko rozniesie.
Tym twóy dźiad Firléy / Mikołáiu słynie:
A póki Wisłá / póki Niepr popłynie /
Ten ná południe / oná ná pólnocy /
Chwałá trwáć bedźie iego spraw / y mocy.
Wiec y cnotliwy syn oycá nie wydał /
Ku czći dźiedźiczney swoie włásną przydał:
Bo meżnie z plácu spiéráiąc pogány /
Duße cną wylał przez poczćiwé rány.
Szláchetné róty / których martwé głowy
Chowa / y chowáć bedźie brzég Bugowy:
Sławna śmierć wáßá: sławné meztwo wßedźie:
A żadny wiek ták wdźieczny nie bedźie /
Aby posługi wáßé znákomité
Były potomkóm przyßłym kiedy skryté.
A ty Firleiu / bądź życzliwym moim
Nowotnym rymóm / ábych przodkóm twoim
Tym snádniéy służył: á iuż mie nie wodźi
Tám / gdźie Pegázów sławny zdróy wychodźi.

# Carmen Macaronicum,

## De eligendo vitæ genere.

EST prope wysokum celeberrima sylua Krákouum /
Quercubus insignis / multo miranda żołedźio /
Istuleam spectans wodám / Gdańskumque gośćińcum:
Dąbie nomen habet / Dąbie dixêre priores.
Hanc ego / cum suchos torreret Syrius agros /
Et rozgániaret non mądra Canicula żakos /

Ingredior / multum de conditione żywoty
Deque ſtatu vitæ mecum myſlándo futuræ.
Ecce autem meżos video aduentare quaternos /
Diſsimiles habituque oris / et diſpare bárwá /
Quorum vnus ſzara veſtibat terga kápicá /
Præcinctus tłuſtum nodoſo fune żywotum.
Olli ſummo ingens błyſkabát vertice pleſzus /
Et nogá drewniánum calcabat nuda trzewikum.
Ad talos alter ſukniám / demiſerat imos /
Sukniám faldorum centum / nigrique coloris :
Huic quoque pleſzus erat / ſed eum nutante bereto
Texerat / Auſoniis quales przynoſzantur ab oris.
Tertius induerat multi kapam áxámity /
Zółtóm kábatum / et caligas / żółtómque koletum /
Zółtos trzewikos / ſzpadám / piórumque berety /
Denique láncuchum / fulua vt ſint omnia / złotum.
Extremo mákowa fuit ſuknicá / ſine vllo
Facta magiſterio : ſi non argentea pará
Háftkarum / et ſeni penderent márgine knáfli /
Pondere / quam wielka mage res pretioſa robotá.
Congredimur / dextrisque datis / ſłużbáq. powolna /
Ante alios / ſłowis ſic me compellat amicis
Funiger : Apparet fili / quod et ipſe fatetur
Vultus / neſcio quas animo te voluere curas /
Et niepotrzebnás forſan / quæ veſtra iuuenta eſt.
Quicquid id eſt / wolnum tibi quod przekázát vmyſłum

Fare

Fare age: forſan ineſt ſzáro quoque rádá cucullo.
Non me (reſpondi) ſrébry/ złotyque cupido/
Zbiérándique tenet niezbednos cura pieniądzos:
Nec Woiewodarum ſellas/ orlumque potentem
Ambio/ Wirzchorum czapkám quoque nolo duorum.
Sed neque per blandum contraxi debita fluſum/
Callida nec noſtrum verſat páni duſzká rozumum.
Omnibus his vacuum gero (diis ſit gratia) pectus.
Noſter in hoc omnis poſitus labor/ vnica cura eſt
Hæc mea/ quo pacto poſsim rządzare żywotum/
Inuidiaque procul beſpiecznum dirigere æuum.
Quare/ ſi quid habes/ ſzérokám concute káppám/
Secretasque tui cellas ſcrutare rozumy/
Si mihi forte queas ſanam conferre porádám.
Sic ego rozmyſlo: ſic cœpit frater ab alto.
Macte animo iuuenis/ qui non cum ſimplice turba
Sortis ab arbitrio pendes/ ślepaque boginia/
Sed te rozmyſlo fulcis/ dobraque porádá:
Ergo/ cum ſæuis alios fortuna procellis
Abripiet/ tua labetur tuto æquore nauis.
Audi igitur/ ſenſuque imo mea verba reponas.
Cernis/ vt incolumi chróſto/ młodaque choiná/
Annoſæ citius vertantur turbine quercus:
Cumque humili parcat Jouis indignatio chlewo/
Excelſæ ſrogo feriuntur fulmine turres:
Sic et in humanis/ fili chariſsime/ rebus

Accidit/ vt qui se powagás wspinát ad altas/
Fortunæ mage sit telis obnoxius ostris:
Quæ qui serpit humi/ qui kątum diligit vnum/
Non adeo timuisse potest: & non nego quosdam
Tales esse stanos/ vbi/ si non vndique tutus/
At minus inuidiæ/ minus ipsi denique viuas
Fortunæ expositus/ . . . . .
. . . . . . . . .
. . . . . . . . .
. . . . . . . . .
Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
Has itidem/ quas te video nunc voluere curas/
Mente volutabam tota/ totoque rozumo.
Fors et aberassem/ quæ sunt humana nie mądré
Ingenia/ et iam me chytrus tentare diablus
Cœperat/ vt żonám nobis poymáre liceret/
Et niepotrzebnám capiti superaddere curam:
Aut stare ingratæ niewdzięcznum limen ad aulæ/
Nastulkámque sequi/ et dworskám sorbere polewkám.
Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:
Namque mihi in somnis/ nostræ lux religionis
Visus adesse pater biało/ Bernardus/ amictu/
Non aliter splendens/ quam krasné luminá Phœbi.
Hic me cunctantem świetckás deponere curas
Iussit/ et ad sacrosanctum properare zakonum.
Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili/
Si nolis

Si nolis nedzám præsentis noscere świati/
Et sentire tamen venturæ gaudia vitæ.
Paupertas tua te tutum præstabit ab omni
Krzywdá fortunæ/ cœloque immittet aperto.
Sed frustra czekasz dum te Bernardus/ et ipsi
Admoneant dobrzy per talia somnia diui:
Olim/ olim istud erat/ non cum ieiunia świátus
Despicit/ et missæ nulli præstantur honores
Amplius. hæc mnichus: cœpit sic deinde káplanus.
Omnia quæ poterant świetckos confundere stanos/
Quæque tibi poterant vitam zálecare duchownám/
Alta reuerendi dixit prudentia patris.
Quod si forte tuam subit hæc sententia glowám/
Vt velis omnino chlebum iadare duchownum/
Malim te ksiedzum / quam golum cernere mnichum.
Nam etsi prodest dlugóz szemrare pacierzos/
Et possunt missæ wielkum recludere niebum/
Et ksieza/ et mniszy psalmos śpiéwamus eosdem/
Et ksieza/ et mniszy missas celebramus easdem.
Cumque pares simus coram/ qui niebá gubernat/
Inferior certe coram mortalibus ille est.
Nam neque wesolás aliis pomagare biesiádás /
Nec potis est mlodám / ceu nos / choware kuchárkám.
Adde/ quod ipse Deus káplanos primus in orbe
Instituit/ ksiedzosque suo præficit ouili.

Plura loqui nolo/ neque enim impugnare zakonum
Est animus/ twoiá tu cætera discute glowá.
Conticuit tandem / factoque hic fine quieuit.
Tum Dworzáninus : Non hoc sinat optimus ille.
Juppiter/ vt ßára tectum te aliquando kápicá
Aspiciam / aut drewniános gestare trzewikos.
Sed neque te manicis capiat reuerenda ßérocys /
Nec Canonicorum bullá/ dźieśiątaque kopá.
Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis/
Nil monachis toto videas odiosius orbe.
Biskupos male czapká biceps/ male stulá tuetur/
Nil prosunt klątfæ/ neque diabli forsitan ipsi
Jam metuunt krzyżos. . . . . .
Te moneo/ si quid iuuenis sub pectore sanæ.
Mentis habes/ chlebum noli curare duchownum :
Inuenies aliam/ libeat modo discere/ drogám/
Qua insistens posis prodesse tibique tuisque/
Nec tantum inuidiæ subeas/ludzkásque przymowkás/

. . . . . . . . .

. . . . . . . . .

Audisti mnichos/ wysłucháſtique káplanos/
Et dworzáninum facientem verba tulisti/
Extremus labor est/atque hic breuis/vt ziemiáninum
De swoio stuches dicentem pauca ziemieństwo.
Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio błedum/
Dum swoium laudat/dum cudzum quisque żywotum

Improbat/ et swoium kázdus te vellet habere.
Forsitan et monachus fieri/ fieriqne káplanus
Non mala conditio est/ & habent sua commoda dwory/
Nec ziemiánie carent. sed tu wybiérare memento
Vitam/ naturæ quæ sit accommoda/ twoie.
Nempe/ potes czystum verbis iurare zywotum/
Et quod iurasti re ipsa prestare: káplanus
Sis licet/ et świetckos securus neglige stanos.
Sin aliud natura iubet/ quam świete káplańistwo/
Tu ne lude deos/ et srogum wárá piorunum.
Atque hoc est vnum/ cur nostro tempore wiecéy
Expediat świetckum quam stanū ambire duchownū.
Omnes ludzie sumus: nobis támen esse zonatis
Concessum est: solos grzéch est ozeniare káplanos.
Quanquam mirari posis/ et iure podobno/
Esse scelus ksiedzo cnotliwą ducere zonám/
Et non esse scelus kurwám chowáre kuchárkám.
Sed valeat: nostri non est hæc gadká rozumy.
Hoc inquirendum potius/ dworskumne zywotum/
An tibi conducat stanum wybierare ziemiáńskum.
In qua parte quidem non est/ quod multa loquamur/
Tu modo quid faciat/non quid dworzánie loquantur/
Videris: illi quidem laudant/ swoiumque zywotum
Przekládánt aliis: sed cum sunt multa loquuti
Magnifice/ et láskám iactarunt vsque królewskám/
Ad plugum tandem redeunt/ fiuntque ziemiánie.

Vnde obaczare potes/ laudari forsitan aulas
Sed milé domá peti: swoius res optima katus:
Nulli flecto genu/ sum wolnus/ seruio nulli/
Gaudeo libertate mea/ pewnoque pokoio.
Non expono animam wiátris / longinqua petendo
Lucra/neque occido biednum lichwiándo człowiekum.
Non habeo wielkos/ sed nec desydero/ skárbos/
Contentus sum sorte mea/ wlasnamque paternis
Bobus aro ziemiám / quæ me sustentat alitque:
Ipsi epulas nati/ cnotliwaque żoná ministrat /
Omne gotowa pati mecum/quodcunque ferat sors.
Sum procul inuidia/ bespiecznos dormio somnos/
Spero nihil/ curas abigo / mihi denique viuo.
Sic olim vixisse homines/ cum złote fuerunt
Secula/ crediderim potius/ quam flumina lacte
Manasse/ et debos miodum rorasse gotouum.
Atque hæc pro statto paucis sint dicta ziemiánsko.
A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
Omnino vitam tibi non życzare beatam.

## Ná XII. tablic ludzkiégo zywotá.

I.

ZNać / że sie człowiek nie ná roskoß rodźi /
Bo z pláczem ná ten nędzny świát przychodźi.

II.

NJe długo / dźiatki / téy gry wáßéy będźie.
Pochwili drugi nád czym inßym śiedźie.

III.

Czego zá świeżá ſkorupá náwrzálá /
Ten zapách będzie w ſobie długo miálá.

IIII.

IAkoby też rók bez wioſny mieć chćieli /
Ktorzy chcą / żeby młodzi nie ſzáleli.

V.

WSzytko myśliwcy ná tym biednym świećie /
Możnieyſzy záwżdy podleyſzégo gniećie.

VI.

AZa nie lepiéy ſławy cnéy popráwić /
Niż prozno siedząc w ćieniu wiek ſwóy trawić?

VII.

PRáwá ſą rowniẽ iáko páieczyná /
Wrobl ſie przebije / á ná muſzkę winá.

VIII.

GDy ſcześćié nie chce / y rádá pobłądźi /
Fortuná świátem / nie nas rozum / rządźi.

IX.

NIe kto ma złoto / ma perły / ma ſzáty /
Ale kto ná ſwym przeſtał / to bogáty.

X.

GDy będą Bogá vſtá wyznawáły /
Niechayby ſie go y ſpráwy nie przáły.

XI.

BJedna stárości / wszyscy cie żądamy /
A kiedy przyidźieß / to záś nárzekamy.

XII.

OMylny świecie / iákoć sie tu widźi /
Doßedłem portu / iuż wiec z inßych ßydźi.

Ná obraz Lukreciiéy.

LVkrecią mie zwano / w Rzymiem sie rodźiłá.
A iż ma poczćiwość gwałtem wźieta byłá /
Przez ćie / zły królewicze / to com nie ták drogo
Szácowáłá / swą własną krew przeláłám srogo.

Ná obraz Kleliiéy.

JA to Klelia płyne przez Tybrową wode /
A zá sobą zakłádny huf pánieńſki wiode.
Ale iż sie mnie znowu dopiérał król srogi /
Wydano mie / vchodząc pospolitéy trwogi /
Gdźie iednák miásto grozy iesczem pochwaloná:
Y z vczćiwémi dáry do domu wróconá.

Ná mężną Telezyllę.

NJetylkoś náuczonym sławna rymem swoim /
Dźiwuiem sie y sercu / y vczynkóm twoim /
Cnotliwa Telezyllo: bo gdyś vsłyßáłá
O wielkiéy swych porażce / wneteś broń porwáłá /
A twym śmiáłym przykłádem / wßytká płec niewieśćia
Rzućiłá sie zá tobą / y nie dáłáś weßćia

Nieprzyiaćielóm srogim w miástho choć zwalczone:
Przeto twé imie bedźie ná wieki pomnione.

## Ná most Wárßáwski.

BOgżeć záplać/ ó Królu/ żeś ten most zbudował/
Pierwiem záwżdy ßeląg nád potrzebe chował:
A dźiś y tenem przepił: bo idąc do domu
Napoźniéy/ od przewozu nie płáce nikomu.

## Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

KTórégo Bohátera/ bedźie wola twoiá/
Abo królá/ dźiś wspomnieć/ złota lutni moiá?
Bogu cześć ma bydź/ naprzód y nákoniec/ dáná:
Bo ten wßytek świát rządźi/ á sam niéma páná.
Temu sie niebo kłánia/ y ogniste zorze/
Temu źiemiá hołduie/ y nawálné morze.
Kto niewié/ iáko Iáson do Kolchów żeglował/
Kedy smok nieuspiony złoté runo chował?
Komu táyné są bratów Thebáńskich niezgody?
A krzywdá zacnych Greków/ y Troiáńskie ßkody?
Abo iáko Herkules/ kwóli pánu złému/
Przećiw srogim źwiérzetóm czynił dosyć swému?
Niech ia też co o tobie powiém/ Włodźisłáwie:
Acz móy dowćip trudno ma w to vgodźić práwie.
Ale ty świety królu/ ktory prze swé cnoty/
A prze meztwo ośiegnął w niebie stolec złoty/
Pomoż mi chućią swoią/ á przyspórz wymowy/
Abych twą sławną bitwe mógł opisáć słowy/
Którąś miał z Amuratem przy nieſczeſnéy Wárnie/
Gdźie twé przednie zwyćiestwá legły ztobą márnie.
Iáko wiec kto nieznáczny/ którému zámkniony
Páński pálac/ kiedy kto idźie przełożony

Ciśnie sie we drzwi / áby mógł zá tą pogodą /
    Páńſki máieſtat widźieć / choć nie Woiewodą:
Ták ia / o zacny królu / twoym imieniem / które
    Prze dźielność / y wyſoki rozum idźie wzgórę /
Swé podłé rymy zdobie / ábych mógł przy tobie /
    Wciſnąć ſie w ludzką pámieć / coś ty ziednał ſobie.
Naydą ſie / krom wątpienia / wielowładny pánie /
    Którym ku twéy ozdobie wymowy doſtánie:
Miedzy którémi dopuść tym téż iábłkóm pływáć /
    Siłá ich ſwoim płaſczem możeſz ty pokrywáć.
Wielka chlubá záprawde / komu to Bóg dáie /
    Że czego z przodków niéma / ſam przez ſie doſtáie:
A ſwą cnotą ták świéci / że y przodki dawné
    Rozświéca / y potomſtwu imie czyni ſławné.
Lecz to wietſza / gdy kto ieſt z przodków téy zacnośći /
    Żeby mógł ſławnym bydź zwan / y króm ſwey dźielnośći.
A zás ták żyie / że téż króm przodków ſwych ſławy /
    Mógłby záwżdy bydź znácznym prze ſwé tylko ſpráwy.
Tobie tá chlubá / Królu / ſłuży: ieſli komu:
    Bo vrodźiwſzy ſie w ták znákomitym domu /
Niewiedźieć / tyli wietſzą cześć maſz z przodków ſwoich /
    Czyli oni chwálnieyſzy z wyſokich cnot twoich.
Tyś mych rymów dźiś wódzem: lecz ia / idąc w droge
    Obiecáną / przyſtoynie ſkłonie pierwéy noge
Do kaplice twych przodków / które pozdrowiwſzy
    Náprzedce / wróce ſie zás ná gośćiniec pierwſzy.
Tu ſie naprzód da widźieć twóy pradźiad vczćiwy
    Iágełło / który vmyſł czyni mi wątpliwy:
Ieſli ma bydź człowiekiem zwan bogoboynieyſzym /
    Czyli w rzeczách rycérſkich hetmánem dźielnieyſzym.
On záprawde / prze cnote / y żywot ſwóy świety /
    Będąc z wielkiégo kśieſtwá ná króleſtwo wźiety:

Przywiódł

Przywiódł Litwę do tego/ że sprośność pogáńską
Porzuciwszy/ przyięli wiárę Krześćiáńską.
Y zbráćili się z Polską: czym on tym groźnieyszym
Był swym nieprzyiaćiołóm: dam pokóy rownieyszym.
Ale hárdé Krzyżaki ták stárł iednym boiem/
Że ie niémal zwalczoné podał dźiećióm swoim.
Z dobrych dobrzy się rodzą: syn oycá nie wydał:
Lecz ku sławie dźiedźiczné y swą własną przydał/
Król dwu koron Włodźisław: bo biiąc pogány/
We krwi nieprzyiaćielskiéy vpadł zmordowány.
W pośrzód źiemi Tureckiéy: iego poświęconé
Kośći nie są w oyczystym grobie położoné:
Grób iego iest Europá: słup śnieżné Bálchány:
Napis/ wieczna pámiątká miedzy Krześćiány.
Po nim ná páństwo wstąpił brát iego rodzony
Kázimiérz/ co vczynił ledwé námówiony:
Bo przeglądał trudnośći/ które nád koroną
Wisiáły prze spór ludzki/ y myśl rozdwoioną/
Litwy (mówię) z Polaki: iednák w to vgodźił/
Że do dálszych niesnażek drógę był zágrodźił.
A zwiąski stárádawné wcále nam zostáły/
Aż zá czásem y myśli burzliwé vstáły.
Ten Pruską źiemię posiadł/ á Krzyżaki boiu
Ták nákarmił/ że prośić muśieli pokoiu:
Który ták otrzymáli/ że páná inszégo
Niemieli znáć ná wieki prócz królá Polskiégo.
To był twóy dźiad/ o Królu/ podobien orłowi/
Który prędkim piorónem służąc Jowiszowi/
Tákié potomstwo ná świát/ iáki sam/ podawa/
A tym dźiedźiczny vrząd/ y gróm lotny zdawa.
Ták on będąc od Bogá królem postáwiony/
Tákié syny zostáwił/ że káżdy korony

Był z nich godzien: iákóż też wszyscy królowáli /
Oprocz ktorzy stan inszy chcąc sobie obráli.
A stárszy wiec Włodzisław Czechóm roskázował /
A potym zás y Węgróm walecznym pánował/
Olbráchtá vbieżawszy: stánął Bóg zá szkodę
K temu/ wziął oyczyste páństwo zá nagrodę.
Ten iáko był ku wielkim rzeczóm záwżdy chciwy /
Dalby to był Bóg / áby ták był y sczęśliwy:
Ale fortuná záwżdy iego rády prolá /
A náwet y żywotá záyźrzáłá mu zgolá.
Ná iego mieysce wstąpił Alexánder sławny /
Ten Polakóm/ y Litwie związek stárádawny
Odnowił: Wolochy bił/ y Tátáry gromił:
Lecz y tego prędko sen żeláźny vskromił.

## *Alcestis mężá od śmierći zástąpiłá.*

APOLLO Admetów domie/gdźiem ia/ choćiam bogiem/
Skosztowáć musiał służebnégo stolá.
Przyczyną tego Juppiter / który mi
Syná piorónem zábił prędkolotnym.
Zá którym gniewem pobiłem Cyklopy/
Kowale gromné / á oyćiec mię zá to
Przymusił służyć człeku śmiertelnému.
Przyszedszy tedy w ten kray/ pásłem woly
Gospodarzowi / y tegom strzégł domu
Aż do tych czásów: bo sie pánu dostał
Swietobliwému / y sam świętobliwy
Feritowému synu / któregom ia
Obrónił śmierći/ vbłagawszy Párki/
K pozwoliły mi tego / że Admet
Może vść śmierći/dawszy ná swé mieysce
Kogo inszégo/ coby zań chćiał vmrzéć.

Wſzytki obſzedſzy tedy przyiaćioły /
Oycá / y mátke / co go vrodźiłá /
Nie nálazł / okrom żony / która żywot
Zań chce położyć / y rozſtáć ſie z świátem /
Którą po domu teraz mdłą nieboge /
Ná reku noſzą: bo iéy dźiśieyſzégo
Dniá vmrzéć przyidźie / y duſze położyć.
A ia / żebych przy tym nieſcześćiu nie był /
Póyde precz / á ten wdźieczny dom zoſtáwię.
Ale iuż y śmierć widze nie dáleko /
Kśienią vmárłych / która ią pod niſką
Ziemie ma dowiéść: á práwie wczás przyſzłá /
Pilnuiąc ná ten dźień / kiedy ma vmrzeć.

SMIERC. CO przed tym domem / co tu Phębe czyniſz?
Ná nowé krzywdźiſz łamiąc náſzé práwá /
A łupy náſzé gwałtem wydźieráiąc.
Máłoś miał ná tym / żeś Admetá śmierći
Vchował / Párki zdrádliwé podſzedſzy:
Teraz czego tu z grożnym łukiem ſtrzeżeſz?
Coli Alceſtis obiéráłá kiedy
Záſtąpić meżá / y vmrzeć zań rzekłá?

APOLLO. Nie bóy ſie krzywdy / y gwałtu odemnie.
SMIERC. Jáko ſie nie bać / tákim ćiebie widząc.
AP. Móy to obyczay záwżdy z łukiem chodźić.
SM. A temu domu nieſłuſznie pomágáć.
AP. Bo mnie przygodá przyiaćielſka boli.
SM. A chceſz mi odiąć y tego drugiégo?
AP. Wſzákem y tego gwáltemći nie wydárł.
SM. Przecżże ná źiemi ieſt / á nie pod źiemią?
AP. Jż zá śie żone dał / po którąś przyſzedł.
SM. A odwiodłeſz ią pod źiemie gleboką?

*A P.* Jdź/ vczyń : bo niewiém/ ieſli ćię námówię.
*S M.* Stráćić kto ma bydź ſtrácon : toć ſie rzekło.
*A P.* Nié : ále tym śmierć dáć/ którym przy
*S M.* Już znam czego chceß : y chęć twoię widzę.
*A P.* Możeß Alceſtis tedy prysdź kſtárośći ?
*S M.* Nie może/ ták wiédz : y ia cześć rad widzę.
*A P.* Przedśię nic weźmieß ieno iedne duße.
*S M.* Kiedy mrą młodźi/ więtßą chwałę biorę.
*A P.* Gdy ſtára vmrze/ hoyniéy ią pogrzebą.
*S M.* Bogátym kwóli práwo Phębe ſtáwiß.
*A P.* Jákoś rzékł ? czy ſie nie pomniß/ choć mądry.
*S M.* Kupiłby/ ktoby miał zacz ſtárym vmrzéć.
*A P.* Wiec mi téy łáſki tedy nie vczyniß ?
*S M.* Nie mogę : wßák wiéß moie obyczáie.
*A P.* Ludźióm przećiwné/ y bogóm mierźioné.
*S M.* Próżno maß o to ſtać/ co bydź nie może.
*A P.* Vſtánieß wierzmi/ choćiaś to ſurowa :
Táki tu przyídźie mąż w dóm Feretowy/
Od Ewriſthea po konie posłány
Do źimnéy Thrąby/ który tu w gośćinie
Będąc/ wydrzeć tę gwałtem białągłowę ;
Wiec ći powinien przedśię nic nie będę/
A ty vczyniß tóß/ y kląć mię będźieß.
*S M.* Ty wiele mówiąc przedśię nic nie weźmieß :
A tá niewiáſtá póydźie iuż pod źiemię.
A idę do niéy przeżegnáć ią koſą/
Bo to iuż bogóm źiemnym poświecony/
Komu ia koſą włos vſtrzygę z głowy.
*CHORVS.* Czemu ták ćicho we dworze/
Czemu dóm vmikł Admetów ?
*POLO.* Ale nigdźiéy przyiaćielá
Niémáß/ coby nam powiedźiał/

Iesli iuż vmárłéy płákáć
Królowéy mamy/ czy iescze
Żywa Alcestis/ wedla mnie
A wedla wszytkich/ meżowi
Że wszech niewiast nawiernieysza.

## Przy pogrzebie rzecz.

SIłá sobie ludźie mądrzy dawnégo wieku/moi łáskáwi Pánowie/ głowy vtrosкáli: chcąc to świátu wywiéźć/że przygody/niescześćié/ y smetki wszeláкié mogą człowiekowi nie bydź ćiezkié/áni silné: ále temu wszytkiému rozum dobrze zdołáć/y wytrzymáć może. A mieli po sobie wywody wielkié/ y ważné/iáko sie onym zdáło: ále/ iáko sámá rzecz okázuie/ nie bárzo potężné. Bo nietylko tego w ludźi wmówić nie mogli/ ále y miedzy sáméмi/ rzadki/ ktoryby to był ná sobie przełomił/ żeby był w téy mierze według náuki swéy sie záchował. Ták podobno wszytko látwiéy słowy wyrzéc/niżli rzeczą sámą wypełnić. A niémász sie záprawde czemu dźiwowáć/ że mądré/ y szérokié wywody smetku/ y żálośći ludzkiéy pohámowáć nie mogą: bo trudno iest z przyrodzeniem walczyć: á serce człowiecze nie iest kámienné/ áni żeláżné: iákiég żadna troská/ y żaden żal nie ruszy: ále z téyże krwie/co sam człowiek/y tegóż ćiáłá stworzoné: ktoré iáko rádość/ y pociechę swoie czuie/ ták z niescześćia/ y z przygody frásowáć sie muśi. Doświádczamy teg sámi ná sobie: day Boże/áby nie ták czesto: ále/záiste doświád

czamy. A my wiec teraz zá tym niefortunnym terázniey
szym przypadkiem nászym czuiemy/co to iest żáłość. A-
bowiém stráciliśmy w domu swoim tego/ iákiégo dru-
gié° (prawdá sie znáć musi) niemamy. A stráciliśmy nie
ták brátá / iáko własniéy oycá. Bo po zeszćiu rodzicow
nászych/máiąc on nietylko láty/ále y rozumem przed in-
szą bráćią/wszytki trudnośći násze spólné/ ktoré wiec po
zmárłym oycu ná dźieći pospolicie przypadáią / wziął
był ná swoie pieczą: y ták sie znimi spráwował/żeśmy zá
pilnośćią iego żadnégo vszczérbku w spráwiedliwośći
swéy nie wźieli. A/zá cośmy mu y dźiś wielce powinni/
nietylko nam chudobe násze w cále záchował/ále y przy-
iaźń sąśiedzką: bośmy do téy doby/ z cze° P. Bogu bądź
chwałá/áni przyśiegi żadnéy/áni zaszćia żadnég̃ z nikim
nie mieli. Co wszytko Bogu naprzód / á potym iego ob-
myślawániu/y przestrodze przypisáć musimy. A nietyl-
koć w młodszych lećiéch / y w niebytnośći drugich nam
był rádźien/y pomocen: ále przez wszytek wiek swóy/iá-
ko brát prawdźiwy/ trudnośći nászych wszelákich prze-
strzégał/y bronił. A tá wiec iego godność/ ktorą go był
Bóg opátrzyć raczył/ nie byłá ták okréśona ábo wązka/
żeby sie tylko w domu iego sámym záwierác miáłá: ále
śiłá obcych ludźi/ śiłá wdów y śirót vbogich rády iego
vżywáło: ktoréy ón nie funtem iśćie / że ták mam rzéc/
áni łokćiem przedawał/ ále y dármo/ y hoynie wszytkim
potrzebnym vżyczał/y ták wiernie/że ná rádźie iego ża-
den sie

den ſie nigdy nie omylił. Słuſznie tedy prze śmierć iego dziś ná ſobie ten vbiór nośimy/ y ná sercu żal wielki mamy/ z którégoſmy y obrone domá/ y miedzy ludźmi dobrą ſławe mieli. Ale nam podobno teraz wiecéy trzebá ná táką rzecz ſie zdobywáć/ któraby żáłość náſze rychléy léczyć/ ieſliby to można rzecz byłá/ niżli iątrzyć/ y ſzérzyć mogłá. Jákoż niepomáłu ſie ztąd cieſzymy/ że przy téy oſtátniéy poſłudze brátá náſzé°/ W. M. ták wiele/ y ták zacnych osób widzimy. Bo nie ledá to znák ieſt łáſki W. M. przećiwko niemu. Kiedybyście W. M. komu żywému te vczćiwość czynili/ mogłoby ſie iákokolwiek zdáć/ że to w nádziei przypodobánia iákiégo/ ábo wiec y oddánia czynicie: Ale czyniąc to vmárłému kwóli/ który tego oddáć iuż nie może/ żadnéy wątpliwośći w tym nie mamy/ że to W. M. z vprzéymey/ y práwéy chęći przećiwko niemu czynicie: dáiąc to nietylko nam bráćiéy/ y powinowátym ieḡ znáć/ ále wſzytkim ludzióm wobec/ że vczćiwé záchowánié brátá náſzégo nie vmárło z nim poſpołu/ ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi. A toć ieſt on owoc wiáry/ cnoty/ y godnośći iego: z którégo my powinowáći cieſzyć ſie niepomáłu mamy/ á potomſtwo iego y przykład bráć może/ áby oycowſkim ſtrychem ſie ſpráwuiąc/ do tegóż záchowánia/ y do téyże dobréy ſławy przyśdź kiedy mogli. Zá ták wielką tedy łáſke którą W. M. temu zmárłému ćiáłu okázáć raczyli/ W. M. pánóm swym wielce dźiekuiemy: proſząc Páná

Bogá/

Bogá/ áby ón sam zá nas/ ktorzy tego ták dálece odsłużyć nie możem/ W. M. to hoynie płácić/ y nágrádzáć racżył. Tego záprawdę y sobie/ y tym vbogim sirotóm/ tákże y téy vczćiwéy á strosktánéy małżonce iego życzymy/ y prosimy/ áby oni téy łáski W. M. ktoréy oyćiec ich po W. M. nietylko zá żywotá/ále y po śmierći doznawał/ mogli bydź też vczestniki. A oni zá powodem nas też stárszych stáráć sie pospołu z námi będą/ iákobysmy łáske W. M. sobie zásługowáli: Pánie Boże day tylko/ áby w potrzebách poćieszniey szych/ niżli tá iest.

## *Epitaphium Kásprá Kochánowskiégo Pisárzá Sendomiérskiégo.*

KAsprá Kochánowskiégo tu schowano kośći/
Człowieká cnoty wielkiéy/ y wiélkiéy godnośći.
Płáczćie vbogié wdowy/ y smętné siroty:
Vmárł ten/ co ná pieczy wáßé miał kłopoty.

## *Nagrobek Tęczyńskiému.*

STára skárgá/ á próżna/ ná śmierć sie żáłowáć/
Bowiém oná nikomu nie zwykłá folgowáć:
Bierze stáré y młodé/ kto sie iéy náwinie:
Ten piérwéy/ á ów pozniéy: przedśię nikt nie minie.
A by kto Nestorowéy doczekał stárośći/
Co to iest przećiw onéy niezmiernéy wiecznośći?
Bo gdy ostátek przyidźie/ cokolwiek minęło/
Jednym słowem/ niémáß nic/ wßytko vpłynęło/
Nie láty/ ále cnotą żywot mierzyć mamy:
Z téy oné zacné męże y dźiś iesćze znamy/
Ktorych kośći iuż dawno w prochu nieznáć: ále
Sławá kwitnie/ y kwitnąć záwżdy będźie w cále.

Z téy ſtrony / o Teczyńſki / twóy wiek będźie długi /
Jáko ćię kolwiek nagle / imo twé zaſługi /
Sroga / nieubłagána śmierć opánowáłá /
A bieg twoiéy młodośći zawiſnie przerwáłá.

## Smierći ſie nie bać, cnoty náśládowáć.

SYnu móy / ſłuſznie ſie zły człowiek śmierći boi /
Ale ſie iéy dobrému lękáć nie przyſtoi:
Bo zły mniéma / że wſzytek iuż ná wieki ginie /
A dobry práwie w ten czás do portu przypłynie.
Y ty méy śmierći nie płácz: mnie ſie dobrze dźieie /
Tákem boiáźni prózen / iáko y nádźieie.
Łáſká páńſka nádemną: ty mie nie wydaway /
A cnoty náſládowáć ſynu nie przeſtaway.
Cnoćie niebo zapłátá / y wieczné weſele /
W roſkoſzách świátá tego źle pokłádáć wiele.
Wſzytko to iáko trawá czáſu ſwégo minie /
Ale ſławá poczćiwa y po śmierći ſłynie.
O tę ſie ſynu / ſtáray wſzelákim ſpoſobem /
A wdźiecznieý mi vczyniſz / niżby nád mym grobem
płákał wednie y wnocy: to wiédz / kto do niebá
Doſtał ſie raz / tego iuż płákáć nie potrzebá.

## Frágment nagrobku.

JAż to ćiebie ćieſzyć mam / ſmętny Rádźiwile /
W tym żáloſnym przypadku téy nieſczęſnéy chwile?
Gdźie rzeczy / ábo y ſłów ták władnych doſtáne /
Którémibych miał léczyć twoie ćiężką ránę?
Trudna to námie: lubo twóy żal niehámowny /
Lubo téż chcę vważyć ten ſwóy dowćip rowny:
A by téż był nawietſzy / iáko człowiek twému
Płáczu ma krés zámierzáć ták ſpráwiedliwému?

Jáko łzy ma hámowáć? które żal serdeczny
Wyćiska/ nie ináczéy ieno iáko wieczny/
Wode z skáły zdróy pędźi/ á tá niewstrącona
Srzodkiem nieosuszonéy łąki swóy pław kona.
Czy ćie podobno szczęśćie pomáłu dotknęło/
A nie pół práwie sercá z piersi twych wyięło?
Stráciłeś (ách żáłośći) ze wszech milszéy żony/
Którą iáko náturá/ ták y cnotá/ z strony
Káżda swoiéy/ ták były bogáćie nádáły/
Że w téy mierze iuż więcéy przydáć nic nie miáły.
Názbyt szczęśliwy/ názbyt zdałeś sie być Bogu
Rádźiwile/ byś był w tym towárzystwie/ progu
Swych lat ostátnich doszedł: w pół kresu nie byłá/
Kiedy ćie twoiá biedna Hánná opuśćiłá.
O práwo krzywdy pełne/ o nieznośna kśieni
Mdłych bogów/ y pod źiemią mieszkáiących ćieni.

## Nagrobek.

CO raz Bóg przeyźrzał/ to iuż być muśi/
A o to człowiek próżno sie kuśi/
Aby nawietsze iego stáránie/
Mogło zátrzymáć to wieczne zdánie.
Wszytko ná świećie idźie swym pędem/
Nie omylnośćią/ ábo zá błędem.
A co z przyczyny wieczney zstępuie/
Tego y sam Bóg nie rad hámuie.

## Nagrobek.

NIewinna duszo/ owaś ty iuż w niebie/
A iam tu został nieszczęsny bez ćiebie/
Ná swóy ćiężki płácz/ ćiężką żáłość swoie:
Niechćiał tego Bóg/ bych był głowę twoie

Ja piérwéy záległ: bo ćiebie stráćiwszy /
Stráćiłem wszytko / á nád mie troskliwszy
Już być nie może: sroga śmierći / to ty
Vmiész vgodźić / gdźie nawyższé cnoty.

## Nagrobek.

KTo mie w mym ćięzkim frásunku rátuie?
Moiá ták łączna duszá sie nie czuie /
Aby poćieche iáką przyiąć miáłá /
Wyiąwszy kiedy próżna będźie ćiáłá /
Tám ćie oględáć mam dobrą nádźieie /
Szláchetny duchu / dla którego mdleie.
A ćiérpiąc w sercu ták nieznośną ráne /
Aż w ten czás płákáć / gdy y żyć / przestáne.

## Pieśn żáłobna.

KTo kiedy miał słusznieyszą przyczyne płakánia?
Rázem mie szczęśćié mégo wszytkiégo kochánia
Zbáwiło / dusze tylko przy mnie zostáwiwszy /
Iżbych vpad swóy czuiąc tym był nieszczęśliwszy.
Snadźby lepiéy / by ieno nieczuć żalu swégo /
Twárdą skáłą gdźie stánąć śrzod morzá hucznégo /
O którąby sie wiecznie morzkié rozbiiały
Flági / y nieokrotné wiátry vdérzáły.
Równéy podobno rozum rádźić może szkodźie /
Ale iáka iest moiá / nie zdola przygodźie.
Dźiatkiż mie ćieszyć máią? czy żoná cnotliwa?
Y dźiateczki Bog pobrał / y mátká nie żywa.
Wieczny Boże / słusznie mie karzesz zá mé złośći /
Jednák nie tylko pátrzay ná moié krewkośći /
Lecz y miłośierdźié swé chćiéy mieć ná baczeniu /
Łáską swoią mie twierdząc w moim vtrapieniu.

# Epitaphium.

Próżné nászé stáránié / Ná wieczné Bozkié zdánié :
Co Bóg rzékł / to ták będźie / Człowiek tego nie zbędźie.
A cokolwiek czynimy / Y cokolwiek ćierpimy /
Wszytko pochodźi z niebá / W tym nam wątpić nie trzebá.
Pierwszy dźień dał káżdému / Y ostátni / á k swému
Końcowi wszyscy idźiem / Zkąd iuż názad nie przydźiem.

## *Ná swé kśięgi, do Láskiégo.*

Psálmy sykam / gdźie kogo nabożnégo słysze :
A frászki zás dla dobrych towárzyszów piszę.
Sobótká pániom służy : gracze odpráwuie
Száchámi / á wesołé piesniámi dáruie.
Tobie / Láski / co własnie záwołánié twoie /
Zacné Hetmány dáie / y surowé boie.

Cum gratia & Priuilegio S. R. M.

Bogusławowi podlew[illegible]

[illegible]

Druzylowski [illegible]

5000

100

10000

Michał Florian Druzylowski

5000

[illegible] a zatym i potym [illegible]